Łódź, 3|III 1905 r.

№ 47.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 18 lutego (3 marca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Kunegundy Ces.
Sob. Sw. Kazimierza Kr.
Niedz. Sw. Adryana.
Pon. Św. Wiktora M.
Wtor. Św. Tomasza z Ak
Środa Popielec. S. Jana.
Czwart. Ś. Franciszki.

Wschód sł.: godz. 6 m. 45
Zachód sł.: godz. 5 m. 30
Dł. dnia godz. 10 m. 55.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wielmożnym państwu Scheibler za polepszenie naszego bytu t. j. za zapłatę za kilka dni bezrobocia i otrzymane zaliczki, które następnie zostały darowane, za podwyższenie płacy i za zredukowanie dnia roboczego.

Dyrektorowi fabryki p. Stanisławowi Lipkowskiemu również załączamy «Bóg zapłać» za umiejętne pojednanie nas.

Robotnicy „drukarni i bielnika“.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **5.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Sprawa Irlandyi.

W angielskiej izbie gmin odżyła sprawa Irlandyi, która po śmierci Gladstona zeszła na plan ostatni, tem więcej, że przez ustępstwa od czasu do czasu czynione irlandczykom, łagodzono ostry jej charakter, ilekroć groziło wysunięcie jej z powrotem na plan pierwszy.

Obrady nad sprawą irlandzką toczyły się przez dwa dni i zakończone zostały odrzuceniem większością 50 głosów wniosku przywódcy jej Johna Redmonda, żądającego wniesienia do adresu izby w odpowiedzi na mowę tronową króla Edwarda VII następującej poprawki:

„Izba najuprzejmiej przedstawia Jego Królewskiej Mości, że istniejący system zarządu Irlandyą znajduje się w zupełnem przeciwieństwie z życzeniami ludu irlandzkiego, pozbawia go wszelkiego współudziału w rozporządzaniu się własnemi wewnętrznemi sprawami; że cały ten system zarządu Irlandyą jest bezowocny, pochłania olbrzymie sumy na podtrzymanie go, nie ma punktu oparcia ani w jednym odłamie ludności, wytwarza ogólne niezadowolenie i bezustanne wzburzenia i zupełnie jest bezsilny wobec potrzeby umysłowego i materyalnego rozwoju kraju“.

Przedstawiciel partyi irlandzkiej Redmond podczas rozpraw troskliwie unikał wyrazu «homerule», ale w wypowiedzianej przezeń mowie dał poznać, że on i jego partya nie mogą się zadowolnić tym stanem, w którym obecnie znajduje się Irlandya i żądają przywrócenia parlamentarnego samorządu, z którego Irlandya korzystała do końca XVIII wieku.

Wniosek Redmonda, żądający wniesienia do adresu poprawki dotyczącej Irlandyi, miał swoje uzasadnienie, albowiem wyjaśniło się niedawno, że sekretarz stanu do spraw Irlandyi Windham i pomocnik namiestnika Irlandyi Mack-Donnel zbyt nadużywają swej władzy.

Sposób ich postępowania w Irlandyi wywołał wielkie niezadowolenie nietylko w Irlandyi, ale i w ministeryum, z czego nie mogła nie skorzystać partya liberalna, opozycyjna, aby usiłować obalić gabinet Balfoura, z którego oddawna jest niezadowoloną. Sam zresztą gabinet Balfoura w jesieni roku zeszłego nałożył na Mack-Donnela karę administracyjną, lecz mówcy opozycyi i posłowie irlandcy podczas rozpraw starali się dowieść, że nie Mack Donnel winien jest nadużyciom, ale sam sekretarz stanu do spraw Irlandyi.

Przywódca partyi liberalnej w izbie gmin Campbel-Bannerman w mowie swej potępiał politykę rządu w kwestyi Irlandyi i wyraził poglądy partyi opozycyjnej na sprawę tę, jedną z najważniejszych w wewnętrznej polityce angielskiej.

Jednakże partya liberalna zbyt słabo popierała wywody swego przywódcy i w tej jej chwiejności kryją się prawdopodobnie przyczyny niepowodzenia usiłowań w celu obalenia gabinetu Balfoura.

Treść poprawki odrazu zaprojektowana przez Redmonda, jest wymownem potępieniem całego systemu zarządu Irlandyą i powrotem do „homerulu», t. j. samorządu pod kierunkiem parlamentu własnego, zasiadającego w Dublinie. Redmond jak najwyraźniej oświadczył teraźniejszej większości w izbie gmin, że irlandczycy bynajmniej nie myślą zadowolić się częściowem załatwieniem ich potrzeb przez bil rolny z r. 1903 i nie odstąpią od żądania, aby kraj ich był rządzony w tej formie, jaką uchwalono za czasów Gladstone'a, co znaczy, aby wskrzeszono parlament irlandzki.

W odpowiedzi na wywody opozycyi w sprawie irlandzkiej, pierwszy minister Anglii lord Balfour z zapałem i wielką siłą słowa odparł wniosek, żądający w adresie poprawki, dotyczącej spraw Irlandyi, a następnie z wielkim taktem mówił o odpowiedzialności rządu i jego urzędników przed parlamentem, czem pozyskał sobie większość i osłabił opozycyę. Wreszcie przyznał, że Mack Donnel bez względu na swoje zdolności administracyjne, wykazane w Indyach, dopuścił się omyłki, której winien jest i lord namiestnik Dondley. Obaj oni opracowali dla Irlandyi projekt niemożliwy, który rząd nigdyby nie odważył się przedstawić parlamentowi.

Omyłka Mack-Donnela i sekretarza stanu do spraw Irlandyi, Windhama polega na tem, że po za parlamentem opracowali projekt nowego systemu zarządu Irlandyą, aby uprzedzić możliwość powrotu do projektu Gladstone'a, domagającego się zupełnego samorządu dla Irlandyi. Prawdopodobnie projekt ten pozostał w głowie sekratarza stanu do spraw Irlandyi, Windhama, a Mack-Donnel był tylko jego wykonawcą, wbrew życzeniom rządu i dlatego gabinet Balfoura nałożył nań karę administracyjną, ponieważ przekroczył zamierzenia rządu.

Wyjaśnienia Balfoura zadowoliły większość izby gmin, skoro zaś doszło do głosowania za poprawką Redmonda padło 236 głosów, przeciw zaś niej 286.

Praktycznym wynikiem takiego rezultatu było rozpadnięcie się związku zachowawczej większości z partyą irlandzką i przejście tej ostatniej do opozycyi, która wszystkie głosy oddała za poprawką Redmonda, zawierającą w swej istocie żądanie zmiany zarządu Irlandyą, równoczesne zupełnemu oddzieleniu Irlandyi od Anglii, z którą w dalszym ciągu łączyłaby ją tylko wspólna osoba monarchy.

W sprawie tej partya Chamberlain'a poszła swoim torem. Dwaj członkowie tej partyi utworzyli niedawno związek «Irish Reform Association», który doprowadził do bilu rolnego dla Irlandyi, uchwalonego w r. 1903, a będącego czemś pośredni m między interesującym stanem Irlandyi a «homerulem». Bil ten 7½ milionów funtów szterlingów, stanowiących specyalny budżet Irlandyi powierza specyalnej komisyi, złożonej z 24 członków, z których 12 mianuje rząd, a 12 wybiera ludność Irlandyi, przyczem właściciele większych obszarów ziemi oddaje się pierwszeństwo.

S. J.

Działa jedenastocalowe.

Działa jedenastocalowe, używane przez japończyków, były jedną z przyczyn poddania się Portu Artura.

Jeden z uczestników obrony, oficer armii czynnej Wilken tłómaczy w „Rusk. Słowie", że przed dziesięciu laty nie śniło się nikomu, aby można było używać dział jedenastocalowych przy obleganiu miasta. Wszystkie podręczniki kunsztu artyleryjskiego głosiły, że armia oblężnicza używać może dział najwyżej 8-calowych i — na pociski z dział 8 calowych obliczone były wszystkie okopy, wszystkie zabezpieczenia betonowe, oraz szańce w Porcie Artura.

Pocisk 8 calowego działa waży 10 pudów, pocisk z 11-calowej armaty, już zbliżonej do moździerza, waży 20 pudów i — przebija najmocniejsze, najgrubsze «blindaże» betonowe. To też forty i szańce kryte, które były zupełnie wykończone w Porcie Artura do chwili opasania twierdzy przez wojsko japońskie, okazały się nader niewystarczającemi jako schronienie dla wojska. Zresztą krytych bateryj i fortów tak dobrze jakby nie było wcale. Zaczęto wznosić kryte schroniska dla żołnierzów, oraz dla ładunków dopiero po zjawieniu się wojska japońskiego pod Portem Artura. Wznoszono to wszystko pod strzałami artyleryi japońskiej.

Próbowano różnych sposobów układania betonów ochronnych i na jednym rzędzie szyn i na dwóch rzędach i na trzech podwójnych rzędach szyn. Blindaż taki, podparty belkami, stanowił ścianę; na cach walono gruby pokład ziemi. Pocisk z działa 11 calowego rozbijał beton na kawały, wrywał się do środka takiej, by ją tak nazwać «jurty», łamał szyny, ogromne bale drzewa darł na drzazgi. Rady i sposobu nie było zabezpieczyć się przed uderzeniem takiego pocisku.

Dobrze, — opowiada p. Wilken — że japończycy nie zaczęli już we wrześniu bombardować Wysokiej Góry z dział 11-calowych. Zdobyliby ją już wówczas i Port Artura padłby nie w grudniu, ale już w końcu września. Z początku spodziewaliśmy się, że japończykom zabraknie tych szatańskich pocisków. W ciągu jednego dnia puścili ich w Wysoką Górę 900! Przypuszczalnie tych bomb okrutnych padło ogółem na twierdzę około 20000. I nie zabrakło ich artylerzystom japońskim...

Wątpliwości nie ulega, że odtąd trzeba będzie budować fortece, biorąc w rachubę pociski 11-calowe, a istniejące fortece w odpowiednie zaopatrzyć cszańcowania.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Pakosława. Jutro Kazimierza.

KRONIKA.

Przyjazd gubernatora. Wczoraj o g. 4 po poł. przyjechał do Łodzi szambelan dworu, gubernator piotrkowski Arcimowicz.

Dziennik polski. Dzienniki wileńskie donoszą, że p. A. Rostkowski poczynił w głównym zarządzie do spraw prasy starania o pozwolenie wydawania w Wilnie pisma codziennego w języku polskim p. t. „Echo wileńskie".

Język małoruski. Prezes Komitetu ministrów, Witte, przyjął deputacyę od literatów i inteligencyi małoruskiej, która złożyła mu memoryał w sprawie ulg dla języka małoruskiego.

Na kolei elektrycznej miejskiej. W dniu wczorajszym zapadły ostateczne uchwały Rady zarządzającej Towarzystwa kolei elektrycznej miejskiej w sprawie unormowania czasu roboczego i polepszenia bytu konduktorów i maszynistów tej instytucyi.

Wyniki narad obwieszczone zostały wczoraj po południu służbie kolejowej za pośrednictwem rozlepionych w różnych miejscach plakatów.

Oto treść powyższych uchwał:

1) Od dnia 1 marca r. b. maszyniści i konduktorzy otrzymają pensyę tygodniową w rozmiarze następującym: Rb. 9 mający etat służby lat 2; rb. 10 — lat 3; rb. 11 — 4; rb. 12 — lat 6.

Wszyscy pozostali pobierać będą po rb. 8 tygodniowo.

2) Też same warunki lat służby będą stosowane przy podwyżkach etatowych konduktorów i maszynistów, mających być przyznawanemi w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku, za pełnienie służby bez zarzutu.

3) Każdy nowoprzyjęty maszynista lub konduktor najpóźniej po roku będzie otrzymywać etatową posadę.

4) Pijaństwo i kradzież pociąga za sobą natychmiastowe wydalenie ze służby.

5) Przy wydaleniu ze służby bez powodu będzie wypłacona miesięczna pensya.

6) Służba pociągowa będzie półdniowa, za wyłączeniem wagonów dodatkowych i tych motorowych, które będą kursowały nie więcej, niż 10 godzin dziennie.

W ostatnim wypadku służba ma być całodzienna z dwugodzinną przerwą na obiad.

7) Święcenie całego pierwszego dnia Wielkiej Nocy i całego pierwszego dnia Bożego Narodzenia może być wprowadzone po zgodzeniu się Magistratu m Łodzi i ogólnego Zgromadzenia akc. Tow. kolei elektrycznych miejskich.

8) Każdy maszynista i konduktor będzie miał na 15 dni zajęcia jeden dzień wolny.

9) Kasa przezorności, tj. poż.-oszczędnościowa, zostaje wprowadzona po zatwierdzeniu jej przez Ministeryum. Wrazie uzyskania pozwolenia p Gubernatora, projektowana Kasa wprowadzona zostanie natychmiast.

10) Kasa pomocy dla chorych pracowników i ich rodzin zostanie zaprowadzoną na podstawie płacenia 1 proc. przez pracowników i 2 prc. przez Towarzystwo kolei. Zarząd kasy będzie się składał z trzech członków, wyznaczonych przez Kolej i trzech członków wybieralnych. Opracowanie ustawy i instrukcyi kasy pozostawia się Zarządowi kolei elektrycznej.

11) Szkoła początkowa dla dzieci pracowników będzie wprowadzona po zatwierdzeniu jej przez władze odnośne.

Obwieszczenia powyższe opatrzone są podpisem dyrektora kolei Józefa Witkowskiego.

*

Niezależnie od konduktorów i maszynistów wystąpili z żądaniami polepszenia bytu i kontrolerzy kolei elektr. miejskiej. Zgromadzeni w liczbie 12 tu przedstawili swoje dezyderaty dyrektorowi inż. Witkowskiemu z prośbą o wyjednanie projektowanych ulg i unormowania czasu pracy u akcyonaryuszów Towarzystwa.

Żądania kontrolerów brzmiały, jak następuje:

1) Czynność na linii, jedni od początku ruchu t. j. od g. 6-ej rano do godziny 2 ej po południu — drudzy od godziny 2-ej do końca ruchu, oraz siódmy dzień wolny.

2) Całkowite umundurowanie.

3) Urlop corocznie czterotygodniowy jednorazowy t. j. od kwietnia do października.

4) Gratyfikacya dwa razy rocznie w ilości pensyi miesięcznej, tak jak biorą wszyscy pracownicy w biurze i warsztatach tejże kolei.

5) Wolne bilety jazdy dla dzieci do szkół i żony.

6) Podwyżka pensyi w stosunku nowo postanowionego etatu na kolei żelaznej Fabryczno Łódzkiej oraz na mieszkanie.

Jak się dowiadujemy dyrektor kolei inżynier Witkowski, powyższe żądania kontrolerów nie uwzględnił i podania ich nie przyjął.

„Ognisko Rodzinne". «Lodzer Zeitung» podaje w № 54 mylną wiadomość, jakoby «Ognisko Rodzinne» nabył p. Karski.

«Ognisko Rodzinne», na zasadzie aktu notaryalnego, sporządzonego przed regentem Konstantym Płachcickim w 1902 roku za № 904, nabyłem ja i dotąd praw tych nikomu nie odstąpiłem.

Wiktor Czajewski.

TEATR.

„Bagienko", sztuka w 3-ch aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Z wielkiem zadowoleniem patrzy każda matka na dziecko, które przekształca się w człowieka i daje już piękny plon tej pracy nad nim. Z niemniejszą radością spoglądamy na wzrost talentu Bolesława Gorczyńskiego, który pierwszy chrzest dziennikarski otrzymał w «Rozwoju», a imię jego, jako dramaturga na szerszą skalę, rozniósł wyrok pierwszego łódzkiego konkursu dramatycznego.

Po „Parodii miłości" i „Nocy lipcowej", mamy obecnie nowy jego utwór p. t. „Bagienko", z którego wieje tyle młodzieńczego zapału, tyle świeżej poezyi, tyle sympatycznych porywów, że z teatru wychodzi widz wprost olśniony wiosennym powiewem myśli, które, jak źródło górskie, płynie z niesłychaną siłą.

Młody malarz Przystański, porwany prądami ogólnych pojęć, chce podnieść z upadku córkę Wojniczka, Helenę i ratować ją wraz z ojcem pijakiem, utalentowanym muzykiem, który wskutek niestosownego ożenienia się, oddał się namiętnie ohydnemu nałogowi.

Nie pomagają nic zapewnienia stryja, który wyznaje, że dziewczyna jest lekkomyślną, że przechodziła z rąk do rąk, że pierwszym jej kochankiem był jego przyjaciel Wielobradzki, że wreszcie i dla niego samego nie była obojętną.

Wszystko to nie zraża Przystańskiego, on z nią postępuje, jak z uczciwą dziewczyną i chce dźwignąć z tej zgnilizny. Ale dziewczyna pomimo tylu poświęceń zakochanego w niej artysty, nie kocha go, tęskni za Wielobradzkim i staje się to, cośmy tyle razy widzieli na scenie, wraca do pierwszego, o którym zapomnieć nie może. Okazuje się, że łatwiej jest nawrócić pijaka, niż podźwignąć z upadku kobietę zepsutą.

Nie jest to więc temat bardzo nowy, ale wciśnięty zupełnie w świeże ramy i świeżo obrobiony.

Gorczyński posiada niezwykły dar stawiania dobrze figur na scenie, typów świeżych, zwłaszcza ze świata studenckiego, na które sam dotąd patrzy.

Najtrudniejsze role w tej sztuce, to: Wojniczka i Heleny. Ze stosunku dwóch tych postaci do siebie, wypływa dramat, którego przyczyną jest lekkomyślność starego grajka.

Sama postać Heleny na scenie jest bardzo zręcznie postawiona. Ma ona w sobie początkowo momenty kobiety zepsutej, potem odczuwa swoją niedolę, pragnie naprawy, ale to pierwsze uczucie opanowało ją tak silnie i obezwładniło, że z niego wydobyć się nie może. Rolę tę złożyła reżyserya w ręce panne Wojciechowskiej i miała szczęśliwą myśl — bo artystka wywiązała się z niej dobrze i dała dowód inteligencyi w umiarkowanem traktowaniu roli.

P. Różańskiemu należy się duże uznanie za nową tę kreacyę, z której artysta stworzył bardzo piękny typ złamanego grajka. P. Orlik w roli Dzierzykraja, był bardzo dobrym, zwłaszcza w 1-ym akcie, w którym moment tej charakterystycznej epizodowej postaci, miał punkt kulminacyjny. P. Orliński w roli Barskiego, zbierał liczne oklaski. Sama rola mówiła za siebie. Dowcipny sceptyk, miał momenty tak efektowne, że pobudzał do śmiechu całe audytoryum. P. Kosiński w roli Karola Przystańskiego, dobrym był rezonerem.

A teraz wróćmy do drugiego bohatera sztuki, przeciwstawiciela dawnych pojęć, dawnych poglądów. Trudną tę rolę powierzono p. Brydzińskiemu. Znamy jego talent i doprawdy cenimy tego artystę, ale musimy zarzucić mu jednostajność, polegającą na tych samych ruchach, tym samym układzie, tym samym głosie. Młody ten artysta powinien pracować w tym kierunku, aby nie wpaść w szablon.

Jego zapał, jego temperament bardzo dużo wart dla sceny, ale przy tem wszystkiem musimy zwrócić uwagę, że nawet wielcy artyści podporządkowywali swoją indywidualność do danej roli.

Postać Stefana, zapewne wymaga dużo temperamentu, ale w niektórych scenach, jak np. ze stryjem lub Wielobradzkim, wolałbym widzieć więcej ironii i spokoju, niż gniewu.

Za to końcowa scena III-go aktu wypadła szczęśliwie, choć i tu, w słowach, zwróconych do Heleny, powinnoby więcej przebijać się uczucie.

Całość wypadła bardzo dobrze. Zebrana publiczność z zadowoleniem i nie bez wrażenia opuściła teatr.

Żądania pracowników handlowych w Łodzi, postawione pryncypałom: 1) Podwyższenia płacy. 2) Zniesienia bezpłatnych praktykantów. 3) 30 to rublowej minimalnej płacy. 4) Skrócenie dnia roboczego. 5) Jednego wolnego dnia w tygodniu i obowiązkowego zwalniania od pracy w dni świąteczne. 6) Obowiązkowych urlopów. 7) Kas przezorności. 8) Lekarza i lekarstw dla pracujących i ich rodzin.

Na Daleki Wschód. W dniu wczorajszym powołany został do służby sanitarnej w armii czynnej na Dalekim Wschodzie dr. Ludwik Bondy z Łodzi.

Z Towarzystwa ubezpieczeń. Świeżo mianowany na miejsce p. Możdżeńskiego—taksator powiatu łódzkiego p. Witold Olszakowski, dotychczasowy taksator w Piotrkowie w dniu wczorajszym objął swoje obowiązki. Kancelarya Wzajemnego Ubezpieczenia z dniem 14 marca r. b. mieścić się będzie w domu przy ul. Krótkiej № 12.

Oświetlenie ogrodu. Magistrat łódzki zaprojektował zaprowadzić oświetlenie elektryczne oraz wodociągi w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej. Obecnie przystąpiono do opracowania kosztorysu robót.

Kursy bakteryologiczne. Magistrat łódzki postanowił dr. Stanisława Serkowskiego, zawiadującego laboratoryum miejskiem, delegować do Charkowa, gdzie otwarte będą wkrótce specyalne kursy bakteryologiczne. Celem wyjazdu na koszt miasta będzie odbycie przez d-ra Serkowskiego odpowiednich studyów.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W dniu 12 marca o godz. 2 ej po południu, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6) odbędzie się ogólne zebranie.

Brak ryb. Z powodu wstrzymania ruchu na wielu kolejach, ryb nie dowieziono na targi miejscowe, co wywołało znaczne podniesienie cen. W dniu dzisiejszym za śnięte sandacze żądano 25 kop. za funt, za leszcze 18 kop., a za karpie 20 kop. Za żywe zaś ryby płacono 50% drożej od cen zwykłych na targach.

Zawiadomienie. Główny Zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego zawiadamia, że po sprawdzeniu wydatków na utrzymanie chorych, na pogrzeby i postawienie krzyżów nad mogiłami, z Najwyższego zezwolenia w gubernii piotrkowskiej, w 1905 roku, wydatki na ten cel określone zostały: za utrzymanie szeregowców w szpitalach 71 kop. na dobę, na pogrzeb 3 rb. 19 kop. i na postawienie krzyża nad mogiłą 3 rb. 50 kop.

Budżet miasta Brzezin na rok 1905 wynosi: Dochody: z miejskich własności, przejściowe i procenty od kapitałów 3 977 rb. 94 kop., podatki od nieruchomości 2 404 rb. 25 kop., podatki od przemysłu 2,631 rb. 45 kop., podatek zaległy 709 rb. 65 kop, wpływy drobne i wypadkowe 100 rb., wpływy nadzwyczajne 25 925 rb. 30 kop. Ogółem wpływy 35,748 rb. 68 kop. Wydatki: utrzymanie personelu miejskiego 3,692 rb. 11 kop., utrzymanie własności miejskich i wynajem lokali na potrzeby miejskie 1900 rb. 23 kop., wydatki na zewnętrzne utrzymanie miasta 947 rb. 40 kop., na utrzymanie szkół, zakładów dobroczynnych i innych instytucyj 314 rb. 50 kop., na spłacenie długów i zestawienie kapitałów 1,024 rb. 19 kop, drobne wydatki 326 rb. 20 kop., wydatki jednorazowe 27,508 rb. 5 kop. Ogółem wydatki przedstawiają się w sumie 35,748 rb. 68 kop.

Z cechu kominiarskiego. Przed trzema laty cech kominiarski w Łodzi zawiesił zwoją działalność. Po upływie tego czasu, zamieszkali w Łodzi majstrowie kominiarscy wnieśli podanie do p. gubernatora piotrkowskiego, aby zezwolił na wznowienie działalności tego Zgromadzenia, na co otrzymano przychylną odpowiedź. W dniu dzisiejszym, pod przewodnictwem asesora cechowego p. Rybickiego, w lokalu magistratu odbyły się wybory. Na starszego majstra wybrano p. Jaśkiewicza, na podstarszego p. Hoffmana.

Z ulicy Spacerowej. Niejednokrotnie już poruszaliśmy na tem miejscu sprawę mostów na ulicy Spacerowej, do tej pory niestety, bezskutecznie. Ponieważ jednak sprawa jest niecierpiąca zwłoki, bo codziennie zagraża przechodniom smutnemi wypadkami, przeto powracamy do niej, w nadziei, iż tym razem odpowiednie władze zajmą się nią nareszcie.

Głównie chodzi nam o most, położony przy zbiegu ulic Zielonej i Spacerowej. W żelaznych płytach od roku już istnieją olbrzymie dziury, z powodu których niejednokrotnie przechodnie ulegali przeróżnym wypadkom.

Wszystko, cokolwiekby się powiedziało w tej sprawie, nie jest w stanie wyrazić niedbałości tych, którzy obojętnie patrzą się na takie nieporządki i nie starają się im zapobiedz, mając wszelkie środki po temu.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącach styczniu i lutym r. b. na rzecz tej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary od pp.:

Prezydenta m. Łodzi 152 fun. mięsa. Tow. akc. firmy Wł. Gostyńskiego 1 filtr do wody; IV-go damskiego Komitetu z kupionego towaru bezpłatnie szytych 19 kaftanów męskich: od pp.: E. Modrowej 4 rb. gotówką; E. Söderstroemowej — kilka sztuk starej garderoby; Stebelskiej—rocznik czasopisma.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Dnia 1 marca r. b. znajdowało się w Przytułku 265 osób, mianowicie: prawosławnych 6 mężczyzn, katolików: 66 mężczyzn i 89 kobiet, ewangelików: 40 mężczyzn i 64 kobiet.

Przewodniczący: M. Sprzączkowski.
Skarbnik: I. Kamerer.

Spadki. Sekretarz wydziału hypotecznego w Tomaszowie, zawiadamia o następujących spadkach: po Maryi Rachmanin, wierzycielce sumy 1,500 rb. z procentami, pochodzącemi od kapitału 5,000 rb., zabezpieczonemi na nieruchomości pod № 127 w Tomaszowie; po Janklu Grossie, właścicielu nieruchomości w Tomaszowie pod № 26 i 182; po Abramie Aronie Neufeldzie, właścicielu nieruchomości w Tomaszowie pod № 76 i 321; po Chai Winer, właścicielce nieruchomości w Tomaszowie pod № 187.

Ostateczny termin do składania pretensyj wyznaczony został na dzień 15 września 1905 r.

Ujęcie zbrodniarza. Wczoraj władze policyjne ujęły Władysława Rosińskiego, zabójcę Mateusza Walczykowskiego, na ulicy Targowej. Gdy policya znalazła się w mieszkaniu Rosińskiego przy ulicy Wodnej № 18, ten ukryty był pod łóżkiem. Ojciec Rosińskiego oświadczył, że syna niema w domu. Po dokonanej rewizyi zabójcę wyciągnięto z pod łóżka. Usiłował on stawić opór policyi. Badany w kancelaryi cyrkułowej objaśnił, że będąc w stanie pijanym działał z pobudek zemsty, gdyż Walczykowski przeszkadzał mu dokonać kradzieży węgli ze składu. Władysława Rosińskiego osadzono dziś w więzieniu.

Pożar w okolicy. Onegdaj we wsi Guzew, gminy Gospodarz wynikł pożar w nieruchomości Andrzeja Jurka. Pastwą ognia stały się dom mieszkalny drewniany i stodoła napełniona zbożem. Straty poszkodowany oblicza na 300 rb. Nieruchomość asekurowana była w ubezpieczeniu wzajemnem na 600 rb.

Napad. Wczoraj około godz. 8 w., gdy przez ul. Przejazd przechodził inżynier Tow. Gazowni łódzkiej p. Czesław Swierczewski w towarzystwie pracownika tejże instytucyi p. Nelkenbauma, nagle przed domem nr. 23 napadł na pierwszego jakiś złoczyńca i uderzywszy go butelką z tyłu w głowę, ratował się ucieczką. Mimo natychmiastowej pogoni, napastnika nie zdołano ująć. Nelkenbaum natychmiast odwiózł rannego p. Swierczewskiego do domu na ul. Widzewską pod nr. 86, gdzie wezwany lekarz ranę opatrzył.

Ogólne osłabienia. Na ul. Konstantynowskiej nr. 45 Jan Wojtaszkiewicz, lat 19, pozostający bez zajęcia i mieszkania, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia; w takim samym stanie znaleziono na ul. Brzezińskiej nr. 23 Abrama Bursztyna, lat 45. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Z ulicy. Na ul. Benedykta róg Wólczańskiej Józef Skąpski, 17-letni tapicer, upadł i o chodnik ciężko zranił się w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Nagłe zasłabnięcie. Na ul. Południowej w domu pod nr. 2 Chaja Folkman, 17-letnia służąca, w czasie zajęcia nagle upadła i straciła przytomność. Lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, zaledwie zdołał ją doprowadzić do stanu na wpół przytomnego, wobec czego odwiózł ją na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem na ul. Nowomiejskiej około nr. 8 dorożka najechała na Emiliana Kidawę, 40-letniego robotnika fabrycznego, zamieszkałego w Radogoszczu. K. zraniony został w głowę i czoło, oraz uległ ogólnemu potłuczeniu. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Bójka. Na ul. Spacerowej nr. 40 w alei przed monopolem między kilku wyrostkami powstała kłótnia następnie bójka, w której Władysław Wosik, lat 18, pozostający bez zajęcia, zraniony został narzędziem w głowę. W. przybył na stacyę Pogotowia, gdzie rany mu opatrzono.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dyrekcya opery i operetki wystawiła wczoraj w teatrze Wielkim dawno nie grane w Łodzi opery: «Rycerskość wieśniacza» Mascagniego i «Jasia i Małgosię» Humperdincka. Zarówno jedna jak druga wymagają dobrej obsady części solowych i zbiorowych, jak również kompletnej orkiestry. Reżyserya starała się, aby te opery wystawić ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczów. co się jej po części udało.

Z «Rycerskości wieśniaczej» najlepiej wywiązali się soliści, którzy cały ten dramat wiejski przeprowadzili konsekwentnie i prawdziwie. Pierwsze miejsce należy się p. Lenartowiczowej, która rolę Santuzzy zaliczyć może do najlepszych w swoim repertuarze. P. Olszewski w roli Turrida miał sposobność przedstawić głównego bohatera i z trudnej tej roli wywiązał się dobrze. P. Bielska odtworzyła partyę kokietliwej Loli z powodzeniem, zaś rola Alfia przypadła w udziale p. Sylviniemu, którą z iście włoskim temperamentem traktował.

Chóry i orkiestra miały swoje chwile lepsze i gorsze; były momenty (modlitwa), że między niemi zachodziły małe nieporozumienia co do intonacyi i rytmiki. Przypuszczać należy, że na następnych przedstawieniach to się nie powtórzy. Całość wystawienia «Rycerskości wieśniaczej», ogólnie biorąc, była efektowna i podobała się publiczności.

«Jaś i Małgosia», bajeczka, osnuta na tle fantastycznem, podparta piękną ilustracyą muzyczną Humperdincka, rozłożona na 3 akty, ogólnie się podobała.

Obrazy efektowne, wykonanie staranne i dobra reżyserya, zapewniły powodzenie tej operze. W głównych rolach wyróżnili się pp.: Bielska (Jaś), Maryewska (Małgosia), Miller (Piotr miotlarz) i Lenartowiczowa (Gertruda, jego żona).

Dyrakcya powinna oprzeć tę dać na którem z popularnych przedstawień popołudniowych dla młodzieży i dzieci, gdyż tego rodzaju rzeczy podobają się i zawsze liczyć mogą na sukces, zarówno moralny, jak i materyalny.

Operami dyrygował p. Hołodeńko.

Al. Dw.

Z WARSZAWY.

— Onegdaj po południu zamknięto w Warszawie wszystkie sklepy z obuwiem. Zastrejkowali szewcy.

Jednocześnie opuściło zajęcie wielu subiektów w sklepach żydowskich przeważnie z ubraniem.

— Przerwali pracę stróże na placach i ulicach miejskich, jak również cała służba taboru miejskiego, przedstawiając petycyę, w której domagają się polepszenia swego losu, mianowicie:

Stróże miejscy domagają się podwyższenia pensyi do 240 rb. rocznie. Obecnie pobierają rb. 200 z potrąceniem 10% na składkę emerytalną.

Następnie proszą o wyjednanie wyłączenia ich z obowiązkowej komisyi emerytalnej Królestwa Polskiego, a wzamian pragną mieć kasę przezorności.

Służba taboru miejskiego, mianowicie: woźnice i ich pomocnicy, żądają podwyższenia płacy, pierwsi do rb. 25, drudzy do rb. 20, oraz odpoczynku w dni świąteczne.

Naczelnik rzeczonej służby, p. Prokopowicz, wysłuchawszy zebranych, natychmiast pośpieszył przedstawić ich petycyę p. prezydentowi miasta, który, współczując z petentami, obiecał w najkrótszym czasie prośbę ich przedstawić ministeryum, z przychylnym od siebie wnioskiem, a tymczasem polecił wypłacać im, t. j. woźnicom, po rb. 20, zamiast 18, wszystkim zaś robotnikom po rb. 16 miesięcznie.

Sekcya artystyczna.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Towarzystwa teatralnego polskiego w Łodzi, przedstawiony był przez dyrektora p. Gawalewicza rozpaczliwy stan interesów teatru polskiego. Wskutek tego Zarząd postanowił wypłacić p. Gawalewiczowi rb. 3500, jako zasiłek do końca sezonu teatralnego. Z wypłacenia tej sumy wyczerpane zostały wszelkie środki, któremi Zarząd Tow. teatralnego dysponować może. Uczynił więc wszystko, aby sprostać swemu zadaniu; uczynił też wszystko dyrektor, który wykazał, że dołożył do prowadzenia teatru sumę znaczną. Na nielada poświęcenie zdobyli się i aktorzy, redukując skromne swe pensye do minimum.

Wszystko to uczynione zostało w nadziei, że uda się nie przerywać przedstawień teatralnych i że trupa teatru polskiego nie pójdzie w rozsypkę.

Tymczasem publiczność tak słabo odwiedza teatr polski; nie bacząc na wielce urozmaicony repertuar, że byt tej instytucyi jest zachwiany.

Zwracamy się więc do tych, którym zależy na istnieniu teatru polskiego w Łodzi, aby popierali go i zachęcali znajomych swoich do częstego odwiedzania. Publiczność bowiem winna zrozumieć, że bez jej poparcia żaden wysiłek i zasiłek nie uratuje teatru polskiego w Łodzi.

W najbliższym czasie zostaną przez trupę dramatyczną następujące sztuki:

1) Arcyzabawna farsa, mająca szalone powodzenie w całej Europie p. t. „Rozkosze wdowieństwa“.

2) Utwór Żuławskiego, autora „Na srebrnym globie“ p. t. «Eros i Psyche». Sztuka ta zdobyła uznanie publiczności i krytyki krakowskiej i wystawiona w obecnym sezonie w Warszawie.

3) Sztuka autora «W noc lipcową» p. t. „Bagienko“.

Wreszcie: 4) sztuka p. t. «W przystani», autorem jest Engel, z którego niezwykłym talentem publiczność łódzka zapoznała się w sztuce p. t. „Ponad wodami“.

Trupa operetkowa odśpiewa: 1) najbardziej melodyjną z operetek Straussa «Indygo»; 2) mającą ogromne powodzenie w Warszawie «Lizystratę» Lingego; 3) „Verbum notile“ i „Widma“ Moniuszki; 4) sławną operę Humperdinka „Jaś i Małgosia“.

Cena biletów jest bardzo nizka:

Loże kosztują		rb. 4.40
Krzesła w	1—6 rzędu	„ 1.20
„	1—10 „	„ -.95
„	11—14 „	„ -.80
„	15—20 „	„ -.45

Przypuszczamy, że publiczność, zachęcona bogatym repertuarem i nizkiemi cenami, poprze teatr nasz i ocali od rozbicia się naszą stałą trupę teatralną.

Sekcya artystyczna
Towarz. teatral. polsk. w Łodzi.

Popierajmy teatr polski w Łodzi!

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Nieraz dziwiliśmy się, że prasa rosyjska takie morze atramentu wylała na temat swobody prasy. Wyglądało to nam, jak uparte dowodzenie, że dwa razy dwa: cztery. Okazuje się, że nietylko istnieje potrzeba rozpisywania się na ten temat w czasopismach, rozchodzących się dziś w setkach tysięcy egzemplarzy, ale że uważano za stosowne wydać w tych dniach cały ogromny tom prac zbiorowych, dowodzących, że dwa razy dwa: cztery!

Księga ta zbiorowa nosi tytuł „W obronie słowa.» Prasa rosyjska natychmiast rozchwytała ją częściami i w sążnistych artykułach oddzielne jej rozdziały lub streszczenia rozdziałów podaje czytelnikom swoim.

«Rusk. Wiedom.» dobyły z niej np. ustawę prasową hiszpańską i rekomendują ją, jako doskonałą, tembardziej wartą uwagi, że otrzymała ją Hiszpania w 1883 r., tj. w czasach, kiedy mniej więcej panowały w Hiszpanii analogiczne stosunki. Ustawa, ani słowa, dobra. Krótka przedewszystkiem, jasna, treściwa; dziewięć stroniczek 16 tki; łatwo nauczyć się na pamięć. W konstytucyi hiszpańskiej jeden tylko paragraf mówi o słowie drukowanem i brzmi dosłownie: „Każdy hiszpan ma prawo wyjawiać z zupełną swobodą myśli swoje i opinie ustnie oraz na piśmie, posługując się bądź drukiem, bądź jakim innym sposobem typograficznym — bez podlegania cenzurze uprzedniej.“ Książka (200 stronic i wyżej) powinna tylko nosić nazwę drukarni, gdzie ją odbito; broszura (od 8 do 200 stronic) powinna być złożona w trzech egzemplarzach głównej władzy miejscowej; trzecią kategoryę stanowią ulotne pisemka (do 8 stronic), plakaty, afisze i t. d.; tych autorowie i wydawcy powinni wylegitymować się z posiadania praw i przywilejów obywatelskich i adresy swoje podać władzy. Osoba prywatna lub towarzystwo mają prawo, kiedy zechcą, wydawać czasopismo, powinni tylko na dni cztery przed wyjściem pierwszego numeru donieść o tem wyższej władzy miejscowej; w doniesieniu tem powinny być podane: imiona i nazwiska redaktora i wydawcy, adres drukarni, termin ukazywania się numerów, oraz kwit z wniesienia podatku prasowego. Ustawa obowiązuje pisma zamieszczać sprostowania, gdy dopuściły się obrazy lub przeinaczenia faktów. Czasopismo, nie obserwujące tych przepisów, uważane jest za tajne. Ale właściwie tajnej, zakazanej prasy w Hiszpanii niema wcale. Wszystkie stronnictwa mogą wypowiadać się do dna sprawy i nie mają nawet potrzeby do schodzenia z dróg legalnych. O zawieszeniu wydawnictwa peryodycznego nikt w Hiszpanii nie słyszał. Władze administracyjne mają tylko prawo konfiskować dany numer lub zeszyt czasopisma; z prawa tego korzystają nader rzadko.

Z tejże książki cytuje znowu „Słowo“ ustęp taki: «Spytajcie przeciętnego anglika: co on myśli o swobodzie prasy? Anglik spojrzy na was dużemi oczyma, a jeżeli przypierać go będziecie do muru, tedy odpowie, że możeby lepiej pogawędzić o... pożyteczności dobrego stanu zdrowia, o konieczności używania przy jedzeniu widelca i noża, o korzyści wypływającej z kolei lub pożyteczności szkła. Może wam w dodatku powiedzieć, że tematy takie należałoby zostawić trzecioklasistom gimnazyalnym.

*

Towarzysz ministra skarbu Timiraziew w toku rozmowy ze współpracownikiem jednego z dzienników petersburskich o państwowem ubezpieczaniu robotników, powiedział: „Ubezpieczenie na wypadek choroby będą opłacali właściciele przedsiębiorstw, a po części i robotnicy. Dla zabezpieczenia starości projektowanem jest utworzenie specyalnego funduszu emerytalnego lub specyalnych kas emerytalnych. W każdym razie sprawa ta nie może być urzeczywistniona wyłącznie drogą usiłowań prywatnych i niezbędną jest pomoc ze strony państwa. Bezpośredni udział w tem ubezpieczeniu powinni wziąć fabrykanci, robotnicy i państwo.

*

Dzienniki petersburskie donoszą w formie pogłoski, że głównym naczelnikiem Kaukazu ma być mianowany generał-lejtenant Maksimowicz.

*

„Wiedomosti» naczelnika miasta Moskwy ogłosiły uchwałę tamecznej rady miejskiej, która tak brzmi:

„Upraszać naczelnika miasta: 1) ażeby w razie bezrobocia, rozruchów i zamieszek zawiadamiano niezwłocznie zarząd miejski o ich rozmiarach, stawianych żądaniach i ogólnym kie-

---

245)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 46).

Królowa była bardzo gustownie ubrana; twarz miała piękną, pogodną, mocno upudrowaną, usta wiśniowej barwy, oczy jarzące, czarne. Szła z królem pod rękę.

Ledwie ukazała się w korytarzu, oczy jej błysnęły w tę i drugą stronę, tak szybko, że król nawet tego nie dostrzegł.

Chciała sprawdzić, czy nie grozi jej jakie niebezpieczeństwo.

Generał stał wyprostowany z zapartym oddechem w piersi, oczy zwrócił w stronę pary monarszej, rękę trzymał u czoła.

Draga skinęła mu ręką i weszła do stołowego pokoju, a za nią Aleksander. Del Tabro zamknął drzwi, generał zaś stał wciąż wyprostowany.

— No, panie generale i my teraz możemy iść na śniadanie. Kiszki grają marsza.

— Wy młodzi — odparł nachmurzony generał — dziwnie lekko traktujecie służbę. Lokaj jeszcze drzwi zamknąć nie zdążył, a pan już myślisz o śniadaniu. A gdyby król przypadkiem zawrócił się i wyjrzał... Nie, adjutancie, tak traktować spraw wojskowych nie wolno.

Naumowic, który przed chwilą chciał pozyskać dla sprawy ojczyzny Lazara, zagryzł wargi, i dziwna myśl błysnęła mu w mózgu.

— Hej, tem powiedzeniem Petrowic podpisuje na siebie wyrok śmierci...

I uśmiechnąwszy się gorzko, rzekł:

— Wszystko jedno, generale, czy tak czy owak, umrzeć trzeba.

— To prawda, ale lepiej umierać z honorem.

Tak rozmawiając, zbliżyli się do pokoju, wyznaczonego dla dyżurnych, gdy w tem wpadł lekarz Roman w mundurze podpułkownika, salutował generałowi i chwyciwszy za rękę Naumowica, rzekł:

— Może wyjdziesz. Twoja żona z dziećmi czeka na ciebie w powozie.

— Przyjechała? To dobrze.

Był bardzo rad, wizyta owa wywarła na nim przyjemne wrażenie.

— Co, pan chcesz wyjść? — zapytał się zdziwiony generał.

— Tak, mam bardzo ważny interes.

— Ależ tu służba.

— Zastąpi mnie Włada. I tak za godzinę obejmuje służbę. Dziś święto patrona naszego rodu, musimy go uczcić.

— Patron patronem, a służba służbą. Ja ciebie nie rozumiem. Czy ty chcesz się dosłużyć czego w wojsku?

— Dosłużyć? Alboż już się nie dosłużyłem?

— Tak?

— Mało mam długów?

Machnął ręką i wyszedł, dodając:

— Przyślę panu Władę.

— Tak mi w tym kokonie duszno — mówił do dokora — od rana tchu złapać nie mogę.

— Możeś ty chory — rzekł doktór. — Obejrzę cię, gdy wrócisz do domu, a teraz wstąpicie do nas; król je śniadanie, a my, jego pacholęta, mamy czas ten wyznaczony na obiad.

Wyszli. Pani Naumowicowa czekała w powozie; była to kobieta w kwiecie wieku. Najstarsza córeczka siedziała na przedniej ławeczce, obok niej było wolne miejsce.

— Jak się masz? — zawołała wesoło. — Dobrze ci przy dworze, już trzy dni nie byłeś w domu.

— Tak dawno nie widziałam tatusia — uskarżała się dziewczynka.

I pochwyciwszy rękę ojca, poczęła ją serdecznie całować.

Naumowic podniósł dziewczynkę i przycisnął do piersi.

— Wiesz przecie, że onegdaj zastępowałem kolegę, a dziś skończył się mój dyżur.

— Nie bałamućcie—wołał wesoło doktór Roman — żona na nas czeka, a wy tu jakieś rozprawy prowadzicie. Przecież tyle lat jesteście po ślubie.

— Dobra miłość nie rdzewieje; siadaj szwagrze — zawołała Naumowicowa i wskazała doktorowi miejsce obok siebie.

Doktór wsiadł do powozu, a adjutant królewski zajął miejsce obok córki.

Konie ruszyły.

Doktorowa bardzo się ucieszyła z przyjazdu gości, troje dzieci z radością powitało stryjeczną siostrzyczkę i zaraz poprowadziły ją do klatki, w której siedział piękny ptak oswojony.

Starsi siedli na wyplatanych, trzcinowych krzesełkach i poczęli prowadzić rozmowę o dworze królewskim.

(d. c. n.).

runku ruchu; 2) aż by zawiadamiano zarząd miejski o wszystkich przedsiębranych przez administracyę środkach ku zapewnieniu bezpieczeństwa ludności, o odwoływaniu poprzednich rozporządzeń i wydawaniu nowych; 3) ażeby stosownie do uwagi art. 316 tomu II Ogólnych rozporządzeń gubernialnych, za każdym razem, przy oddziałach wojska, wyznaczonych do stłumienia rozruchów ulicznych, znajdowały się władze cywilne, obowiązane, z mocy art. 20 tegoż prawa, „przedsiębrać wszelkie możliwe środki, ażeby podczas użycia przez wojsko broni, nie ucierpiały osoby, nie uczestniczące w rozruchach lub zamieszkach"; 4) ażeby w żadnym razie nie używano broni przeciwko spokojnym obywatelom, kobietom, dzieciom i młodzieży szkolnej, tudzież przeciwko strejkującym, dopóki nie dopuszczą się ani gwałtu, ani bijatyki, ani też niweczenia mienia."

*

Jak donoszą dzienniki petersburskie, uchwała przerwania zajęć w uniwersytecie jurjewskim zapadła 1,004 głosami studentów; przeciwko uchwale oświadczył się jeden student, od głosowania powstrzymało się 11-tu. Instytut weterynaryjny w Jurjewie również świętuje.

Wykłady w prawosławnej Akademii duchownej w Petersburgu uległy również zawieszeniu, z rozporządzenia atoli synodu, bilety na wyjazd mają być wydane alumnom dopiero po d. 2 marca, t. j. po dniu aktu uroczystego.

*

Ks. Meszczerskij wystąpił z „dumy" petersburskiej i zwymyślał ją ostro na pożegnanie w swoim „Graždaninie". Powiada, że nie mógł dłużej wytrzymać w takiem towarzystwie, gdzie nikt nawet uprzejmym dla niego nie był.

„Duma" wyraziła zadowolenie swoje ze złożenia przez ks. Meszczerskiego mandatu radnego. Tedy „Ruś": „Teraz ks. Meszczerski chyba jest zadowolony; w chwili takiej twarze radnych miały niewątpliwie wyraz nawet radości. Są ludzie, którym bardzo łatwo wywołać na twarzach uśmiech zadowolenia. Wystarczy — pójść sobie".

*

Czytamy w „Wiestniku literatury" (№ 2): „Berliner Tageblatt" wystosował gorącą odezwę do przedstawicieli nauki niemieckiej, literatury i sztuki, o wstawienie się za nadzwyczaj popularnym w Niemczech Maksymem Gorkim, podejrzanym o blizkie stosunki z kierownikami ruchu robotniczego w Rosyi i pociągniętym do odpowiedzialności. Redakcya zwróciła się telegraficznie do S. J. Wittego z zapytaniem: do jakiej władzy administracyjnej należy skierować podanie i czy można rachować na jego poparcie? Otrzymana telegraficznie odpowiedź brzmiała: „Poślijcie wasze podanie do ministeryum spraw wewnętrznych. Moje pełnomocnictwa nie dopuszczają do żadnej interwencyi. Osobisty mój wpływ niewiele znaczy."

Stosownie do tej rady, petycya będzie wysłana do ministeryum spraw wewnętrznych.

*

«Mosk. Wied.» piszą: „Możemy donieść na podstawie informacyi z najwiarogodniejszego źródła, że rząd wogóle niema zamiaru zwoływania soboru ziemskiego".

*

Niedawno streściliśmy jeden z artykułów Krajewskiego w „Ross. słowie" („Jakosuka")! Z szeregu następnych, które śmiały podróżnik ogłasza, wyjmujemy następujące szczegóły, rzucające światło na Japonię w siódmym miesiącu wojny.

Chwila to była właśnie, kiedy dzienniki europejskie zaczęły coraz częściej podawać wiadomości o—bankructwie Japonii. W Japonii — zaręcza Krajewskij — dziwiono się, że tak wierutne bajki mogą być przyjmowane za dobrą monetę.

„W bankach japońskich — pisze — panował zwykły gorączkowy ruch.

Kurs, prawda, pieniędzy wysoki: za funt sterlingów płacą 98 jenów. Ale niema najmniejszego zastoju w przemyśle fabrycznym; fabryki broni i amunicyi oraz doki okrętowe działają bez przerwy dzień i noc, robotnicy zaś pobierają podwójną płacę. Rząd japoński zajęty jest w chwili obecnej wystawieniem floty handlowej, które, naturalnie, pociągnie za sobą wielkie koszty.

Czyż te wszystkie objawy nie są dostatecznem zaprzeczeniem pogłoskom o bankructwie Japonii? Obok tego ubiegłe lata były dla kraju pod względem przemysłowym niezmiernie korzystne, urodzaje ryżu i jedwabiu — niesłychane.

A jednak p. Krajewskiemu Japonia przemysłowa przypomina kobietę, pełną jeszcze życia i siły, ale zagrożoną anemią. Niedostateczna ilość krwi osłabi jej organizm i ułatwi dostęp najrozmaitszym chorobom. Moneta złota jest dla kraju tem, czem krew dla organizmu ludzkiego. A ilość jej w Japonii coraz się zmniejsza, ba, nawet—podług słów p. Krajewskiego — «niema jej w Japonii wcale, w obiegu są niemal jedynie pieniądze papierowe; cały kruszec wyszedł zagranicę na wojenne wydatki. Jeny złote i srebrne należą do rzadkości."

Takie jest, według słów p. Krajewskiego, przemysłowe położenie Japonii. Bankructwa jej nie można oczekiwać dziś ani jutro, ale objawów, zwiastujących mającą nastąpić katastrofę—nie brak.

Jak naród japoński zapatruje się na wojnę obecną? Dzienniki europejskie głoszą, że rozczarowanie wśród ludności przybiera wielkie rozmiary. I znowu kategoryczna odpowiedź tubylców: „Bajki wierutne!» Rozczarowanie wobec tylu zwycięstw jest niemożliwe. Wojna wśród kulturalnych japończyków jest popularna, gdyż każdy z nich rozumie jej przyczyny i cele, a zapytany o nie, odpowiada jasno, bez wahania, niezależnie od tego, czy jest robotnikiem, czy wysoko postawioną osobistością.

„Japonia jest przeludniona — słychać wszędzie—Mandżurya i Korea są nam niezbędne; Rosya, jako potężna współzawodniczka, powinna być możliwie najdalej odsunięta» (że się tak stanie—nikt w Japonii nie wątpi). Żądania swoje każdy japończyk potrafi równie dobrze sformułować: Korea powinna należeć do Japonii nieodwołalnie; Mandżurya zostanie oddana Chinom, ale zostanie pod protektoratem Japonii.

Obok tego treściwego zapatrywania na rzeczy w kraju całym panuje zapał niewypowiedziany. Wezwania do składek są zbyteczne: każdy obywatel czuje się w obowiązku złożyć, co może, na cele wojenne. Nawet z zagranicy napływa mnóstwo ofiar. We wszystkich domach zapanowała krańcowa oszczędność.

Ale jest i odwrotna strona medalu; japończycy dobrowolnie na nią zamykają oczy. P. Krajewski podaje wiele przerażających szczegółów, usłyszanych w rozmowie z misyonarzem katolickim.

Po wsiach położenie ludności jest okropne. Całe mnóstwo roboczego ludu męskiego poszło na wojnę; cały ciężar pracy spadł na barki kobiet. Ztąd wycieńczenie, osłabienie kobiet i ogromna śmiertelność wśród dzieci. Umierają one wprost z wyniszczenia. Kobiety przeciążone pracą; dzieci u piersi źle odżywiane Oto główna plaga, którą wojna prowadziła na Japonię.

*

Jak donosi „Warsz. Dniewnik", wszystkie prace przygotowawcze komisyi w sprawie rewizyi ustawy prasowej, ukończone będą w grudniu, nowa ustawa zaś ogłoszona będzie w połowie 1906 r.

*

Jak pisze «Słowo» petersburskie, w Petersburgu zmowa uczniów zaczyna ogarniać i średnie zakłady naukowe. Uczniowie gimnazyów klasycznych wspólnie z realistami przedstawili żądania następujące: 1) należy zreformować szkołę średnią według planu b. ministra Wannowskiego; 2) należy przyjmować wychowańców szkół realnych na wydziały przyrodniczy i matematyczny w uniwersytetach; 3) zapraszać przedstawicieli rodziców na sesye rad pedagogicznych.

Okrucieństwa w koloniach.

—o—

Z kolonij europejskich w Afryce nadchodzą od czasu do czasu straszne wieści. Pod hasłem cywilizacyi dokonywa się tam nietylko najhaniebniejszy wyzysk ekonomiczny krajowców, ale nadto «cywilizatorzy" europejscy obchodzą się z ludnością murzyńską w sposób, godny oprawców średniowiecznych. Znane są procesy, jakie rząd niemiecki wytacza urzędnikom swoim za okrucieństwa popełniane na murzynach; nie powstydził się pójść ich śladami nawet ks. Arenberg. Nawet taki, zkądinąd zasłużony badacz i podróżnik, jak Stanley, zdobył sobie miano: „bloody monkey" (krwawa małpa), a wspomnienie jego okrucieństw długo żyło wśród krajowców afrykańskich.

Obecnie wykryto w koloniach francuskich nowe krwawe czyny. Winnymi są: administrator Toqué, jego zastępca Gaud, oficer i urzędnik P.; nazwiska całkowitego paryski „Matin» nie przytacza. Wszyscy staną przed sądem w Brazzaville za zbrodnie, które przedstawiają się według wspomnianego dziennika, jak następuje:

«Dnia 14 lipca r. z., w rezydencyi, sąsiadującej z Brazzavillem, kilku europejczyków zebrało się dla obchodu święta narodowego — urzędnicy z p. Toqué na czele i oficer wojsk kolonialnych.

Po sutym obiedzie i obfitych libacyach, biesiadnicy wstali od stołu dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, a jeden z nich, celem należytego uczczenia dnia uroczystego, zaproponował wypróbowanie skutków... dynamitu na murzynie. Pijacy z zapałem przyjęli myśl genialną, a że na placu, przed domem, zgromadziło się grono krajowców, w nadziei, że dostaną się im może okruchy festynu, nietrudno było projekt urzeczywistnić.

Okrutnicy schwytali młodego murzyna, zawlekli go na dziedziniec wewnętrzny, spętali, ponieważ przeczuwając coś złego, nadludzkimi wysiłkami próbował się wyswobodzić, powalili go na ziemię, położyli na nim nabój dynamitowy i zapalili. Rozległ się huk; krwawe szczątki ciała, kości, wnętrzności, rozleciały się dokoła.

„W kilka dni później to samo grono urzędników, po niemniej sutym obiedzie, zapijając kawę i paląc „hawanny," podzielało się wrażeniami, jakie im dostarczyła „dynamitowa" rozrywka, a wspomnienia podnieciły tak dalece ich krwiożercze instynkty, że wymyślili nową zabawę: wciągniętemu w zasadzkę murzynowi obcięli głowę, kazali ugotować z niej rosół i zaprosili przyjaciół i krewnych ofiary na ten przyjęmak. Gdy murzyni już spożyli potrawę, straszna, ugotowana głowa ukazała się na dnie wielkiej miski. Europejczycy bawili się wyśmienicie, patrząc na przerażone twarze «dzikich.»

Zbrodnie te doszły do wiadomości władz przez listy, w których p. Toqué opisywał owe bohaterskie czyny, a które, niewiadomo w jaki sposób, zostały przejęte i zakomunikowane ministeryum kolonij. Sąd w Brazaville, na mocy polecenia telegraficznego, rozpoczął śledztwo. Murzyni, obawiając się nowych okrucieństw, milczeli zrazu, lecz w końcu ośmielili się i opowiedzieli wszystko. Jaden z bohaterów krwawej zabawy, Gaud, został uwięziony, przyznał się do winy i wymienił wspólników, pp.: Toqué, P. i oficera. Pierwsi dwaj byli podówczas w Paryżu. Wezwano ich do powrotu; P pojechał natychmiast i jest w drodze do Kongo, Toqué odmówił wyjazdu, gdyż wkrótce miał się odbyć ślub jego, lecz został zaaresztowany i wysłany już do Bordeaux, zkąd popłynie do Brazzavillu.

Toqué ma zaledwie lat 25; podobno złym duchem jego był Gaud, niegdyś aptekarz, który dla rozrywki codziennie niemal kazał murzynom dawać, jako zupę, ohydną mieszaninę różnych preparatów, jakie sam przyrządzał w laboratoryum. Murzyni, więzieni za najdrobniejsze przestępstwa, poddawani byli strasznym męczarniom. Pewnego razu Gaud jednemu z nich oznajmił: „Wolny jesteś!" — a gdy ten oddalił się o jakie dziesięć kroków, padł martwy, zgodny kulą z rewolweru Gauda.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 2 marca. Komunikat urzędowy. Na najpoddańszym adresie moskiewskiego stanu kupiecko-przemysłowego Najjaśniejszy Pan w dniu 1-ym marca własnoręcznie Najmiłościwiej raczył napisać: «*Serdecznie dziękuję moskiewskiemu stanowi kupiecko-przemysłowemu za wyrażone uczu-*

cia. W dobie ciężkich doświadczeń, zesłanych na naszą ojczyznę, z radością dowiadujemy się, że stan ten pozostaje wierny odwiecznym zasadom naszego życia państwowego". Najpoddańszy adres moskiewskiego stanu kupiecko-przemysłowego ułożony jest w następujących słowach:

«Miłościwy Monarcho! Wewnętrzne zawichrzenia, które ogarnęły Rosyę w ostatnich czasach przy ciężkiem położeniu, wywołanem zewnętrznemi okolicznościami, powodują niepokojący nastrój wszystkich warstw ludności i przygnębiająco oddziaływują na bieg jego życia. Przy takich ciężkich okolicznościach, zebrany na giełdzie moskiewskiej stan kupiecko przemysłowy z wewnętrznego okręgu składa u stóp Waszej Cesarskiej Mości uczucia swojego nieograniczonego przywiazania i uważa za swój obowiązek wiernopoddańczy wyrazić niezachwianą ufność, że tylko pod zwierzchnictwem samowładztwa możebne jest zachowanie siły i całości Rosyi i od niego zależy dalszy jej rozkwit. Stan ów silnie w to wierzy, że z pomocą Bożą, Ty Monarcho, powoławszy do pracy w sferze państwowej działalności poddanych Twoich, zjednoczonych rodzajem swoich zajęć, w osobie wybrańców z pośród nich, a obeznanych z doświadczenia, co do potrzeb życia narodowego, w miłości Twojej Monarcho dla Ojczyzny zaczerpniesz siły dla wyprowadzenia jej z tak ciężkiego położenia. Stan kupiecko - przemysłowy, pracując w gałęzi stanowiącej jedną z podstaw materyalnego rozkwitu kraju, z gotowością odda swoje siły i wiedzę swoją na służbę, zgodnie ze wskazówkami Twojemi, dla pożytku Ojczyzny. Stan ten wierzy, że nawet wspomnienie o przeżytych ciężkich chwilach minie i Imię Twoje Monarcho, pozostanie na zawsze w pamięci wdzięcznego narodu Twojego.

Wierni poddani Waszej Cesarskiej Mości (tu następują podpisy)».

Petersburg, 2 marca. Komunikat urzędowy. Komitet ministrów w dniu 10 lutego r. b. rozważał środki, zdążające do usunięcia ograniczeń, dotyczących wyznawania wiary, a to w myśl wskazówek, zawartych w Najwyższym Ukazie z dnia 12 grudnia 1904 r. Wysłuchawszy oświadczenia wiceministra spraw wewnętrznych o potrzebie zużycia znacznego przeciągu czasu na rewizyę wszystkich postanowień ograniczających i zaznaczywszy potrzebę zniesienia tych wszystkich postanowień, z zachowaniem jedynie uznanych i na przyszłość za konieczne, Komitet ministrów doszedł do wniosku, że zachowanie rozporządzeń, uznawanych przez ministeryum spraw wewnętrznych za konieczne, może stać się po zatwierdzeniu ich przez radę państwa w porządku prawodawczym, przyczem niezatwierdzone przepisy uważane będą za odwołane.

Jednocześnie Komitet ministrów uznał za konieczne odwołać środki, przedsięwzięte przeciw pojedyńczym osobistościom, a w tym celu polecono ministrowi spraw wewnętrznych bez zwłoki, najdalej w ciągu trzech miesięcy, zarządzić odwołanie wszystkich przepisów, ograniczających swobodę wyznań, z wyjątkiem uznanych za konieczne, a co do których zachowania należy uzyskać za pośrednictwem Rady państwa, Najwyższe zezwolenie. Oprócz tego polecono ministrowi spraw wewnętrznych nie dopuszczać w przyszłości stosowania względem spraw charakteru religijnego ustawy o środkach ochrony porządku państwowego i dozoru policyjnego, oraz bezzwłocznie odwołać wszelkie w tym względzie postanowienia, dawniej wydane; wreszcie Komitet ministrów polecił głównym zwierzchnikom władz i oberprokuratorowi Świątobliwego Synodu złożyć Najpoddanniejsze raporty o ułaskawienie osób, które uległy zesłaniu lub też pozbawione zostały wolności z powodu błędów religijnych.

Taka opinia Komitetu ministrów została Najwyżej zatwierdzona w dniu 24 lutego r. b.

Petersburg, 2 marca. Po przedstawieniu się Jego Cesarskiej Mości generał-adjutant Stessel doznał zaszczytu zaproszenia na śniadanie do Ich Cesarskich Mości.

Petersburg, 2 marca. Zamierzono utworzyć namiestnictwo na Kaukazie. Słychać, że na stanowisko namiestnika mianowany członek rady państwa Woroncow Daszkow.

Petersburg, 2 marca. Na Najpoddanniejsze telegramy generał adjutanta Kuropatkina donoszą: Pierwszy z dnia 28 lutego. Według otrzymanych doniesień, japończycy atakowali dziś a wangardę rosyjskiego oddziału pod Ubenepuza. Wszystkie ataki odparto. Drugi oddział rosyjski toczył dziś uporczywą walkę pod wsią Kudiaza z atakującymi go z frontu i lewego skrzydła japończykami. O rezultacie bitwy nie nadeszły sprawozdania. Skierowane na wieś Tomaguszan oddziały rosyjskie około godz. 2 popoł. odparły japończyków z przełęczy o trzy wiorsty na południo-zachód od Tomaguszanu. Wprost pozycyi Gachtulińskiej japończycy nie przedsiębrali decydujących działań. Pozycye rosyjskie między Sachepu i Kautulinem japończycy ostrzeliwali dziś z dział polowych i oblężniczych, przyczem wzgórki Nowogrodzki i Putiłowski szczególniej energicznie z dział 11 calowych. Straty rosyjskie skutkiem ognia działowego dotychczas nieokreślone, lecz są one nieznaczne. W zajętym wczoraj w walce, prowadzonej przez ochotników rosyjskich, szańcu przedmostowym na prawym brzegu Szache, ochotnicy, odparłszy kontratak, utrzymali się do dziś. Druga partya ochotników nocą trzy razy zajmowała lasek na prawym brzegu Szache, wprost Lamatunu, lecz nad ranem, skutkiem wielkich strat od kartaczownic japońskich, cofnęła się ku swoim okopom.

Drugi telegram z dnia 1 marca donosi: Zgodnie z doniesieniami otrzymanemi, japończycy uporczywie atakowali awangardy rosyjskiego oddziału pod wsią Ubenapuza z dnia 24 na 25-ty b. m. i o godz. 3 zrana. Pierwsze dwa ataki zostały odparte, przyczem drugi bagnetami; przy trzecim ataku na bagnety japończykom udało się zająć centralne wyniosłości, skutkiem czego awangardy odeszły na następne, w bliskości leżące wzgórza. Według doniesień, wczoraj o g. 9 wieczorem, oddział rosyjski pod wsią Kudiaza utrzymał swe pozycye. Raniony pułkownik Kukuran, lecz pozostał w szeregu. Wprost pozycyi Chastolińskiej japończycy poprowadzili atak dziś około godz. 3 zrana. Odparłszy kilka ataków, rosyanie zmuszeni byli porzucić dwie przednie pozycye umocnione, znacznie zniszczone przez ogień działowy. Dziś o godzinie 6 zrana, japończycy kilkakrotnie atakowali wieś Naoszipu nad rzeką Szache, lecz byli odparci. Ostrzeliwanie z dział oblężniczych i polowych wzgórków Nowogrodzkiego i Putiłowskiego, oraz pozycyi pod Sandepu trwa nadal i dziś. Straty skutkiem użycia artyleryi oblężniczej japońskiej są mierne. Ranieni: podpułkownik Kostrow i sztabs kapitan Gervais.

Sewastopol 2 marca. Przybyli tu inżynierowie amerykańscy ze znanym wynalazcą nowego typu statków wojennych milionerem Nicksonem i w miejscowym arsenale przystąpili do robót przygotowawczych około budowy statków tego typu.

Armia generała Oku. Korespondent Reutera donosi: Lewe skrzydło japońskie odparło rosyjskie oddziały czołowe, zajmujące linię Siacemuu na północo-zachód od Kality, a na wschodnim brzegu Lao. Nocą i dniem silne bombardowanie na całej linii. Na zachód od kolei japończycy utrzymali pozycye, nie poniósłszy znacznych strat. Wczoraj nocą pięć kompanij rosyjskiej piechoty atakowało Laptin, przygotowawszy atak ogniem działowym. Po półtoragodzinnej walce na bagnety rosyanie cofnęli się pozostawiwszy 60 zabitych. Straty japońskie nie przenoszą 50 ludzi. Niewielkie oddziały rosyan atakowały wiele innych punktów, lecz zostały odparte.

Niuczwan, 2 marca. Oddział kawaleryi japońskiej wpadł do Sinmentinu, gdzie znajdowały się wagony, wyzyłane do Mukdenu. Zabity kozak, 2 unknięto.

Dokonawszy przeglądu, japończycy cofnęli się do Ponczatunu, gdzie spodziewana jest bitwa. Wzdłuż kolei przy Kaupandzy snuje się wielu japończyków w odzieży chińskiej. W Czencou znajduje się wielki zapas żywności. W mieście Kaupandzy spokój; drogi zajęte przez japończyków. Donoszą, że lewe skrzydło w armii posunęło się o 6 mil naprzód.

Władywostok, 2 marca. Doniesienia z Tokio o blokadzie Władywostoku, oraz o wypłynięciu krążowników i torpedowców zamkniętych przez lody, są bezzasadne.

Kolumbia, 2 marca. Pomocnik dyrektora banku japońskiego Taganaszi przybył tutaj w drodze do Nowego Yorku. Oświadczył on, że spodziewa się rychłego zakończenia wojny.

Charleroi, 2 marca. W Gilly (Belgia) w gmachu zarządu kopalni węgli rzucono bombę. W innym gmachu wybuch bomby poczynił również znaczne szkody.

Rzym, 2 marca. Odpowiadając na interpelacye w sprawie obstrukcyi na kolejach, minister robót publicznych oświadczył, że potrzebaby poświęcić sto milionów, celem zadowolenia wszystkich żądań personelu kolejowego. Rząd wypracował projekt przejęcia kolei prywatnych na rzecz skarbu, który zapewni liczne korzyści także personelowi kolejowemu. Więcej nie można i nie należy dawać. Obstrukcya już osłabła: jest nadzieja stopniowego przywrócenia prawidłowego ruchu. Wyjątkowych środków minister nie zamierza przedsiębrać, ponieważ obowiązujące ustawy wystarczają.

Paryż, 2 marca. Sprawozdawca budżetu wojskowego, Klotz, przyznaje, że wydatki budżetu znacznie się zwiększą skutkiem zaprowadzenia dwuletniej służby czynnej. Rozdział Kościoła z państwem, reforma podatków i ustawy spadkowej dadzą około 80 milionów. Wszakże i to nie wystarczy: potrzeba będzie wprowadzić monopol olejów mineralnych i cukru. Mimo tego, Klotz widzi konieczność zwiększenia wydatków na armię. Minister wojny oświadczył, że nowa ustawa stworzy liczne kadry oficerów rezerwowych. Barteaux żądał dalej utrzymania szkół wojskowych i ludzkiego traktowania żołnierzów.

Paryż, 2 marca. Izba deputowanych. Obrady nad etatem ministeryum wojny. Socyalista Betoa żądał zniesienia ćwiczeń 13 dniowych, a skrócenia 28 dniowych. Minister wojny przypomniał, że senat, w czasie obrad nad dwuletnią służbę wojskową, odrzucił skrócenie terminu ćwiczeń. Minister dodał, że jeżeli nawet pożądane jest zastosowanie nowego prawa do rekrutów z r. 1905, to nie należy poruszać tej sprawy w czasie obrad nad budżetem. Prezes komisyi wojskowej oświadczył, że po uchwaleniu budżetu komisya wniesie raport o skróceniu ćwiczeń. Minister wojny oświadczył, że potrzeba 600,000 żołnierzów dla obsadzenia fortec i dodał, że Niemcy trzymają wilee wojska na granicy. Referent Klotz wystąpił przeciw obu poprawkom i zaproponował odesłanie ich do komisyi wojskowej. Izba przyjęła ten wniosek.

Paryż, 2 marca. W tych dniach ukaże się w języku francuskim książka Klado o flocie rosyjskiej. Autor dowodzi potrzeby budowy nowej potężnej floty. Zdaniem Klado, jeżeli wojna skończy się porażką rosyan, trzeba będzie przygotować się do drugiej wojny z Japonią.

Ś. † P.

Józef Podciechowski,

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 marca 1905 r., przeżywszy lat 80. Pogrążeni w głębokim smutku córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-wo Krzyża w sobotę dnia 4-go b. m., o godz. 2½ p. p. na Stary cmentarz katolicki. 218—1

Otrzymane po południu.

Szachetuń, 3 marca. Pod dniem 1 marca o godz. 5 min. 40 rano donoszą, co następuje:

Usilna bitwa trwa na wszystkich skrzydłach armii rosyjskiej, japończycy w dwóch miejscach atakowali przełęcz Sachelińską. rano ponowiły się ataki. Japończycy ponowili ataki na obu skrzydłach armii rosyjskiej i centrum. Rozpoczęły się ataki na Putiłowską Sopkę, z dział oblężniczych i polowych wyrzucono 2,500 pocisków. Wieczorem japończycy poczęli usilnie atakować prawe skrzydło.

Szachetuń, 3 marca. Pod dniem 2 marca godzina 9 m. 40 rano donoszą co następuje:

Atak japończyków trwa na obu skrzydłach i w centrum armii rosyjskiej.

Najwięcej zażarty atak pozycyi rosyjskich, odbył się na wschód od Erdagołu. Ataki te zostały odparte.

Sachetun, 3 marca. Donoszą pod d. 2 marca o godz. 8 m. 30 wieczorem. Energiczna walka trwa na prawem skrzydle armii rosyjskiej. Najwięcej zażarte walki odbywają się na lewym brzegu Chunche.

Cztery dywizye japońskie obszedłszy skrzydło rosyjskie, dziś dotarły do Sawinpu, odległego 18 wiorst od Mukdenu. Wojska rosyjskie wstrzymały dalsze naparcie tych dywizyj.

Silne bombardowanie Sopki Putiłowskiej trwa w dalszym ciągu, o g. 7 rano japończycy, korzystając z mgły, wznowili silny atak na sopkę putiłowską, atak ten jednak był wstrzymany przez ogień artyleryi rosyjskiej. Następny atak ponowił się w południe, lecz również został odparty. Japończycy ponieśli znaczne straty. Ostrzeliwanie na pozycyi w dalszym ciągu. Spodziewane są dalsze ataki. Spostrzeżono pułki, które walczyły pod Portem Artura, pod dowództwem gen. Nogi.

Na lewem skrzydle bój trwa w dalszym ciągu, oddział wschodni odparł atak przeciwko Kundiandzy, atak na przełęcz Laotulińską trwa w dalszym ciągu.

Straty z obu stron znaczne, rezultat bitwy dotychczas jeszcze nie wyjaśniony.

Na prawym brzegu Chunche i Laoche trwa bój w dalszym ciągu. Najgorętsze walki odbywają się na południe od Santundzy.

W Sinmintunie pojawiła się japońska kawalerya.

Czifu, 3 marca. Fale morskie wyrzuciły dziś na brzeg minę podwodną, 13 chińczyków, którzy oglądali tę minę zostało zabitych, wskutek eksplozyi.

Od Administracyi „Rozwoju”.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
2/III 1 ppł.	737.3	+ 4.2	84	Pd W 1	Z dnia 2/III Temperatura max. +4.3 C. Temperatura min. —0.3° C Opadu 0.0
2/III 9 w.	738.5	+ 2.2	82	Pd W 1	
3/III 7 r.	740.3	+ 0.1	96	Pd W 1	

Drobne ogłoszenia.



Najznakomitsze ulepszenie XX-go wieku.

Maszyna do prania „Całą parą“ JOHNA

z przenośnym piecykiem oszczędnościowym do ustawiania w pralni, łazience, kuchni itp. albo też bez takowego do zastosowania na każdej domowej kotlinie kuchennej.

Patentowana w Rosyi, Niemczech i wielu innych Państwach. Pierwsza i jedyna, która nie drze i nie niszczy bielizny.

Doskonała konstrukcya w najmniejszych szczegółach. Niezrównana zdolność robocza.

Agentura Łódzka fabryki nasad kominowych i wyrobów metalowych **Ako. Tow. J. A. John w Saksonii** 1876-21

Dom Handlowy **Cz. CHLEBOWSKI,** Łódź, ul. Pasaż Szulca 7.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—286

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

KAUCYONOWANY KANTOR

„PRACA“

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzów, lokajów, woźnych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, niańki i służbę. Rekomenduje tylko z dobremi świadectwami.

1525 r-56

Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca“.

Kostymy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze

do wynajęcia u **Emila Schmechla,**

Piotrkowska № 98.

842

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż. Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

W Gardone Riviera

(nad jeziorem Garda)

praktykuje od dnia 15 września do dnia 15-go maja 1428-8-4

D-rka B. FRENKLÓWNA.



Puder „VENUS“, jako hygieniczny, subtelny i niedostrzegalny, oraz **Crem „VENUS“,** jako nieodłączna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Crem **usuwa** wszelkie **plamy, pryszcze, zaczerwienienia** i **liszaje.** Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 53-30-6

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa“**
Segregatory **„Imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Szkoła kroju i szycia M. Zielińskiej

SPACEROWA 31,

przyjmuje zapisy uczenic na całkowite kursy, po ukończeniu których, uczenice otrzymują **Patenty z cechu.**

Przy szkole pracownia. Suknie—okrycia.

Krój bielizny systemem wiedeńskim.

Ceny i warunki bardzo przystępne. 363

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 18 Февраля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju,“ Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**